

Stał na wystawie biały, nowy, lśniący, czysty
Gdy go ujrzałam, już wiedziałam – tylko ON
PC komputer, mój komputer osobisty
Serce zagrało w piersi jak Zygmunta Dzwon

Czule pieściłam jego joystick i klawisze
Iskry błysnęły na koniuszkach naszych ciał
No, myszy się boję, lecz kupiłam PC myszę
Oraz drukarkę, by mój PC wszystko miał

Ref. Bo to była miłość na 12 megabajtów
Miłość tak piękna jak telegraficzny słup
To była miłość na 12 megabajtów
Miłość pojemna jak rodzinny grób

Wtem, gdy zostałam z nim dosłownie w cztery oczy
W ekranie moje oczy odbijały czerń
Lecz nie wiedziałam jak mam zrobić pierwszy krok
Nikt mnie nie uczył jak TO z PC robi się

Gdy minął tydzień, mąż zbuntował się i wrzasnął
Rzewnie: "Bez przerwy muszę w łóżku leżeć sam
A ty wciąż siedzisz i się gapisz w to żelastwo"
Więc zrozumiałam – mój mąż to cham!

Ref. Bo to była miłość na 16 megabajtów...

I tak gdy trwała nasza miłość nieprzerwanie
Mąż spadł ze schodów, przypadkowo potknął się
Więc miałam spokój, tylko PC ciche granie
I jego joystick w dłoni wciąż podniecał mnie

Lecz dnia pewnego kres nastąpił tej sielanki
Wirusem PC mój rażony na śmierć legł
Bez mego PC cały świat mi teraz wisi
Niech nad mym PC łzę uroni każdy człęk

Ref. Bo to była miłość na 40 megabajtów...